

GALICYJSKI „ŁOWIEC” BYŁ PIERWSZY

W drugiej połowie XIX wieku polscy myśliwi, podporządkowani rygorom prawa zaborców, karani za próby rozwijania działalności niepodległościowej i organizacyjnej, zwłaszcza w zaborze pruskim i rosyjskim, bolejący nad degradacją łowisk i wyniszczaniem zwierzyny, podjęli próby porozumiewania się, tworzenia ideowych organizacji łowieckich, a za ich pośrednictwem ratowania resztek łowieckiego dziedzictwa.

Skupianie się myśliwych wokół idei prawidłowego łowiectwa miało także podłoże patriotyczne, narodowowyzwoleńcze. Władysław Janta-Pończyński pisał: W całym zaborze pruskim żadnego polskiego towarzystwa łowieckiego wówczas nie było. Natomiast powstawały samorzutnie towarzystwa (...) broniących sprzedawczyków kolonizacji przed słuszną wzburzoną opinią publiczną. Demoralizacja tak daleko zaszła, iż pisma współczesne już tylko zdawkową wzmianką wspominały o przejęciu majątku z polskich rąk w ręce kolonizacji. Wówczas w artykule Vivat Karolus umieszczonym w Dzienniku Poznańskim i w całym szeregu następnych, wykazałem nasz moralny upadek i potrzebę naprawy proponując w tym celu założenia Towarzystwa Sportowego. Ze względów cenzuralnych i nieostrzeżenia przedwcześnie przeciwnika rzeczywistych zamiarów moich nie mogłem oczywiście publikować. Opinia publiczna przyjęła projekta moje jako fantazje z lekceważeniem. Nie dałem się wszakże zniechęcić i w roku 1906 założyłem pierwsze u nas „Towarzystwo Łowieckie w Poznaniu”, mające za zadanie służyć dubeltowemu celowi, bo nie tylko krzewienia prawidłowego łowiectwa, ale jako tajny cel nie przyjmowania do swego grona żadnego sprzedawczyka. Zamiar został osiągnięty, ilość członków rosła z dniem każdym. W roku 1907 otworzono klubowe lokale i założono „Łowca Wielkopolskiego”, którego przez 8 lat byłem jedynym redaktorem (K. Mielnikiewicz, 2015).

W Galicji, gdzie swobody obywatelskie były największe, gospodarka łowiecka, poza nielicznymi wielkimi majątkami ziemskimi, praktycznie nie istniała, szerzyło się kłusownictwo potęgowane słynną galicyjską biedą. Nieprecyzyjne cesarskie prawo łowieckie, brak zainteresowania władz jego przestrzeganiem anarchię tę pogłębiało. Józef Łozinski pisał: ... taki stan rzeczy zniewolił ludzi troskliwych o dobro kraju do zawiązania Towarzystwa pod nazwą Galicyjskie Towarzystwo Łowieckie, którego organem prasowym został „Łowiec Galicyjski”, założony w 1878 r.

W zaborze rosyjskim (Kongresówce) po powstaniach listopadowym i styczniowym upadły majątki ziemskie, wielu carskich urzędników i wojskowych otrzymało prawo polowania na wszelką zwierzynę, czyniąc wśród niej spustoszenie. Resztę dopełniło uwłaszczenie chłopów, którzy od 1864 r. mogli polować na własnych gruntach, a zwierzynę tam bytującą traktowali jako własność. Nie pomogła straż ziemska, później leśna i polowa



i pierwsze uregulowania prawne dotyczące łowiectwa, bowiem włóścianie nadal na swoich gruntach zabijali wszelakiego zwierza, panoszyło się kłusownictwo, a ludność z lekceważeniem podchodziła do respektowania przepisów prawa. W tej sytuacji myśliwi zaczęli tworzyć organizacje łowieckie, początkowo nieformalne (Towarzystwo Myśliwskie im. św. Huberta w Otwocku), a następnie za zgodą cara w 1889 r. Oddział Cesarskiego Towarzystwa Rozmnażanie Zwierzyny Łownej, Pożytecznych do Polowania Zwierząt i Prawidłowego Łowiectwa. Dopiero po dziesięciu latach 1899 r. Jan Sztolcman przy rozpoczyna wydawanie „Łowca Polskiego”.

W trudnych uwarunkowaniach polityczno - gospodarczych niezbędne okazało się stworzenie forum dyskusji do wymiany poglądów na najbardziej zasadnicze sprawy, których skala przerastała możliwości lokalnych towarzystw. Taką możliwość dawała prasa myśliwska, pozwalająca wyrażać opinie na ważne tematy, jak: ustawodawstwo łowieckie, walka z kłusownictwem, etyka łowiecka, kynologia czy język łowiecki.

Niebawem czasopisma łowieckie towarzyszyć będą polskim myśliwym 150 lat, licząc procentowo, dłużej niż dziesiąta część historii Polski i polskiego łowiectwa. Co z tego wynika? Szczegółowo znamy swoje myśliwskie korzenie. Bliższy jest nam pogląd Józefa Piłsudskiego: Kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości, ten nie jest godzien szacunku, terażniejszości ani prawa do przyszłości.

Zapisane na kartach Łowca, Łowca Polskiego, Łowca Wielkopolskiego i kilkunastu innych periodyków łowieckich fakty stworzyły kronikę polskiego łowiectwa, dokumentują historię. Fakty niezapisane giną w mroku dziejów.

Dzięki prasie łowieckiej nie utraciliśmy nic ze swej bogatej historii, będącej, jak mawiał Cynceron nauczycielką życia. Dzięki zaś historii uwiecznionej na kartach prasy jesteśmy świadomi siły i znaczenia zjednoczonego łowiectwa. Dlatego z pełną determinacją o tę jedność walczymy.

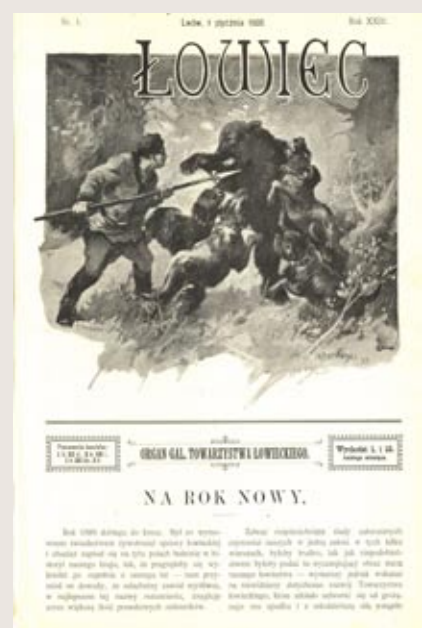
Prawdziwą wartość naszych pism naprawdę docenia ten, komu przyszło sięgnąć do historii łowiectwa, przygotować się do prelekcji, opracować zbiór kolekcjonerski, czy też poczytać dobre, stare opowiadania o zapomnianych już łowach, popatrzeć na fotografie nieistniejącego już łowieckiego raję.

Przeglądając karty trzech „Łowców” i pozostałych pism widzimy, że do łowiectwa garnęliśmy się z różnych stron świata, różnych domów i środowisk, że zmieniały się zwyczaje, rodzaje broni i amunicji, język i kultura myśliwych, poglądy na sposoby gospodarowania zwierzyną, przepisy, stosunek do łowiectwa i ochrony przyrody. Dowiedzieć się można o wszystkim, co działo się w polskim łowiectwie w minionych wiekach.

Przed omówieniem historii galicyjskiego Łowca wymienię znane mi czasopisma łowieckie samoistne lub zintegrowane z innymi czasopismami niemyśliwskimi a także dodatki do prasy niemyśliwskiej wydawane do 1939 roku.

Czasopisma samoistne - organy związków łowieckich:

- „Łowiec” - organ Galicyjskiego, później Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego,
- „Łowiec Polski” - reprezentujący Centralny Związek Polskich



Stowarzyszeń Łowieckich, Polski Związek Stowarzyszeń Łowieckich i od 1936 r. do dnia dzisiejszego Polski Związek Łowiecki,

- „Łowiec Wielkopolski” - organ Towarzystwa Łowieckiego w Poznaniu i „Łowiectwo Polskie” - reprezentant Polskiego Związku Myśliwych,
- „Nowinki Myśliwskie” przekształcone w „Gazetę Myśliwską” reprezentującą Centralny Związek Wiejskich Kółek Rolniczych.
- „Myśliwy” - pismo samodzielne, utożsamiane z Wielkopolskim Związkiem Myśliwych.

Czasopisma samoistne wydawane przez organizacje pozamyśliwskie, spółki lub osoby prywatne:

- „Sylwan” - półoficjalne pismo Królewskiego Korpusu Leśnego, następnie organ Galicyjskiego i Małopolskiego Towarzystwa Leśnego, a od 1925 - Polskiego Towarzystwa Leśnego.
- „Gazeta Leśna i Myśliwska” - dwutygodnik ilustrowany dla właścicieli lasów, leśników, myśliwych i miłośników przyrody. Wydawcą i kierownikiem artystycznym był technik leśny Gustaw Buseck Busecki, redaktorem Zygmunt Dekler (Szewczyk 2012),
- „Przegląd Myśliwski” - dwutygodnik łowiecki pod redakcją Juliana Ejsmonda,
- „Przegląd Myśliwski i Łowiectwo Polskie” - zjednoczony dwutygodnik łowiecki pod redakcją Juliana Ejsmonda,
- „Ziemia Dziśniejska” - Miesięcznik Krajoznawczo-Łowiecko-Literacki. Nieregularnik wydawany w latach 1930-1932 w Głębokiem na Wileńszczyźnie przez Józefa Drozdowicza (Szewczyk 2012).

Dodatki myśliwskie do różnej prasy:

- „Gdzie To Gdzie Zagrały Trąbki Myśliwskie” - organ Towarzystwa Łowieckiego Ziem Wschodnich w Wilnie,
- „Sport i Hodowla” - tygodnik ilustrowany dodatek do czasopisma „Wieś i Dwór”,
- „W kniei w polu i na wodach” - dodatek do „Dziennika Poznańskiego”,
- „Młode Łowiectwo” - organ Akademickiego związku Łowieckiego przy uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, dodatek do „Trąbek Wileńskich”,
- „Dodatek Łowiecki” później „Sprawy Łowieckie” - dodatek do dziennika „Czas”,
- „Łowiectwo” - dodatek myśliwski „Polski Zbrojnej”,
- „Z Łowiectwa” - rubryka myśliwska w „Niwie Leśnej” będącej dodatkiem do „Ech Leśnych”,
- „Poznańsko Pomorskie Wiadomości Łowieckie” - dodatek do „Ech Leśnych”,
- „Dodatek Myśliwski Ilustrowany” - dodatek do „Gazety



Rolniczej”.

- „Dodatek Myśliwski” - rubryka w miesięczniku „Świat i Prawda”, poświęconym sprawom narodowym, społecznym, wiedzy i literaturze prowadzona przez J.W. Kobyłańskiego (Domaniewski 1925).

Pierwszym czasopismem stricte myśliwskim był galicyjski „Łowiec”. Za niecałe półtora roku obchodzić będziemy 140 lecie założenia czasopisma. Zapoznajmy się z zarysem jego dziejów i z rolą jaką odegrał w historii polskiego łowiectwa.

Łowiec

10 stycznia 1878 roku ukazuje się pierwszy numer „Łowca”, organu Galicyjskiego Towarzystwa Łowieckiego (GTŁ), zredagowany w całości przez Józefa Łozińskiego, kustosa Biblioteki Poturzyckiej, na prośbę Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego założyciela GTŁ.

Seweryn Krogulski, wieloletni redaktor „Łowca”, członek władz GTŁ, pisze że od ukazania się pisma GTŁ łącznie z organem swoim „Łowcem” staje się istotnym budowniczym myślistwa prawidłowego. Towarzystwo pragnie ... Wprowadzić w anarchię myśliwską ład, sprostować błędne zapatrywania, wpoić poszanowanie prawa, wyrobić szlachetny sposób pojmowania łowiectwa, wszczepić etykę w duszę osobników o instynktach łowców pierwotnych, obznajomić z językiem łowieckim, wyplenić wreszcie przesady i zabobonność. Dalej, pisze Krogulski, że GTŁ pragnie aby myśliwi widzieli w „Łowcu” nieodstępного towarzysza i przyjaciela, który zawsze i chętnie pośpieszy im z dobrą radą i pomocą; obznajomi z łowiectwem postępowym u obcych i z potrzebą wprowadzenia postępu w naszym myślistwie, celem przysporzenia zeń pożytku krajowi. (Krogulski, 1929).

Związek „Łowca” z GTŁ był korzystny dla obu stron. „Łowiec”, wydawany ze składek członkowskich, posiadał stabilność finansową, a GTŁ otwarte szpalty do propagowania swojego programu.

„Łowiec”, najstarsze polskie pismo łowieckie, przez 21 lat, do czasów pojawienia się „Łowca Polskiego” w 1899 roku było jedynym czasopismem na obszarze trzech zaborów. Z korespondencji nadsyłanych do redakcji wynika, że docierało ono do najodleglejszych zakątków podzielonej Polski. W artykule wstępnym Józef Łoziński pisał: Celem naszym jest szerzenie przez granice zaborów tradycji polskiego łowiectwa. Po latach okazało się, że była to jedna z ważniejszych misji czasopisma na okupowanych ziemiach, gdzie zaczynano myśleć o kształtowaniu ustawodawstwa i racjonalnej gospodarki łowieckiej, praktycznie obcych większości myśliwych.

J. Łoziński w pamiętniku wyznaje też, że naczelnym zadaniem „Łowca” było „strzeżenie ustawy łowieckiej”. Miało to swoje uzasadnienie, bowiem funkcjonowały wówczas budzące wiele zastrzeżeń przepisy prawa, doraźnie nowelizowane, krytykowane przez myśliwych i przyrodników. Na łamach „Łowca” toczyła się burzliwa



dyskusja przed uchwaleniem ustaw łowieckich w 1896 r., a następnie w 1907 r. Przedstawiano różnorodne, czasem całkowicie przeciwstawne poglądy na temat szkód łowieckich, wielkości dzierżawionych obwodów, polowań w niedziele i święta, opłat za karty łowieckie.

„Łowiec” i Józef Łoziński byli niezwykle przydatni Włodzimierzowi hr. Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu - prezesowi GTŁ. Zadaniem redaktora było dokumentowanie i przedkładanie Wydziałowi wszystkich motywów „dążących do uregulowania łowiectwa krajowego” oraz zestawienia wskazówek zamieszczanych w „Łowcu” mających na celu „wykazanie potrzeby rewizji lub poprawy Ustawy łowieckiej”.

Redakcja „Łowca” była liberalna, drukowała różne sądy i opinie, a postępowe wypowiedzi przyczyniły się do demokratyzacji stosunków i upowszechnienia łowiectwa. Liczba myśliwych w latach 1880 - 1890 wzrosła z 5000 do 7000 osób (M. Rudziński, 1961).

„Łowiec” starał się być apolityczny. Wydział Wykonawczy GTŁ 3 stycznia 1881 r. polecił redakcji „usuwać z Pisma, o ile to będzie możliwe, wszelką polityczną barwę”. Nie przeszkodziło to redakcji, tym samym Towarzystwu, zajmować pryncypialnego stanowiska w trudnych wówczas sprawach narodowych.

Do 8 numeru „Łowca” z 1880 r. dołączono dodatek nadzwyczajny, w którym 43 członków komitetu obchodów 50 rocznicy Powstania Listopadowego zaprasza do uczestnictwa w patriotycznej manifestacji składającej się z mszy św. w intencji powstańców, akademii, podczas której weterani powstania uhonorowani zostaną medalami pamiątkowymi, wysłuchania odczytów w całej Galicji. Komitet zaplanował też wydanie książki pamiątkowej ze wspomnieniami i odczytami weteranów powstania oraz wizerunkami wojska polskiego z 1830 i 1831 r. Co ważne, w odezwie zaapelowano do urządzania „podobnych obchodów o ile być może, we wszystkich zakątkach naszej Ojczyzny”.

W nekrologu Stefana Borek - Preka, („Łowiec” nr 10/1908), autora wspomnień myśliwskich drukowanych w „Łowcu” redakcja podkreśliła udział zasłużonego myśliwego w powstaniu styczniowym.

Nie można jednak nie wspomnieć, że GTŁ miało elitarny charakter. Jego członkami byli bardzo wpływowi właściciele ziemscy z tytułami książęcymi i hrabiowskimi, związani z rodziną panującą więzami krwi i powiązani polityczno - gospodarczymi. „Łowiec”, wyrażający poglądy GTŁ, niejednokrotnie z nadmierną uniżonością i w superlatywach pisał o cesarzu Franciszku Józefie, jego rodzinie i arystokracji, o czym świadczy chociażby przebieg VI zjazdu łowieckiego GTŁ 30 czerwca 1902 r. we Lwowie. Podano do wiadomości fakt przystąpienia do Towarzystwa dwu arcyksiążąt Karola Stefana i Karola Albrechta zamieszkałych w Żywcu. Do arcyksiążąt członkowie walnego zebrania wystosowali oficjalną prośbę, spełniając lojalnie akt kurtuazji wobec członków panującego domu, „o przyjęcie godności honorowych członków naszego Towarzystwa”, niepozbawiony cech przypodobania się władzy. Habsburgowie na łamach „Łowca” podali, że się zgadzają i są zaszczyceni.

Najważniejszą rolę odegrał „Łowiec” w propagowaniu racjonalnej gospodarki łowieckiej. „Łowiec” jest niewątpliwie pierwszym u nas



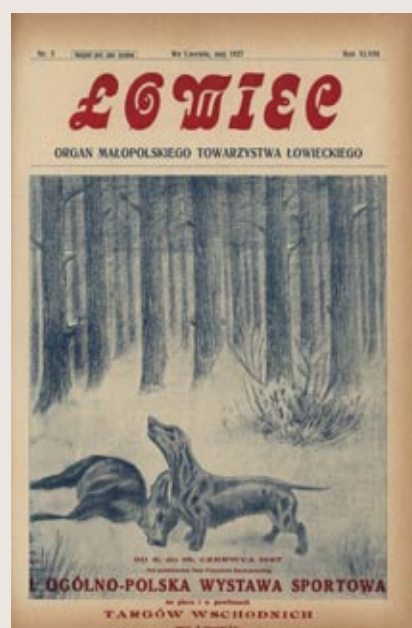
pismem, które rzuca hasło „organicznej pracy u podstaw” na tym właśnie polu. Począwszy od pierwszych numerów znajdujemy w nim dziesiątki fachowych artykułów na temat wychowu bażanta i kuropatwy, karmienia zwierzyny oraz walki z drapieżnikami. (...) „Łowiec” jest nie tylko propagatorem, lecz przede wszystkim organizatorem życia łowieckiego. Rozsyła do delegatów powiatowych ankiety dotyczące zwierzostanów, zamieszcza notatki o złapanych kłusownikach i handlarzach sprzedających zwierzynę w czasie ochronnym. Podczas ostrych zim apeluje do księży i nauczycieli wiejskich, aby ogłaszali konieczność dokarmiania zwierzyny. (Rudziński, 1961). Akcje te dają wymierny skutek, poprawia się pogłowie zwierzyny, o czym informują kroniki polowań zamieszczane w „Łowcu”.

W 1882 r. pojawia się głos o potrzebie współpracy leśników i myśliwych. Zamieszczane są regularnie wiadomości nadsyłane od organizacji rybackich (wędkarskich).

„Łowiec” poniósł duże zasługi w krzewieniu kultury i etyki łowieckiej. Z łamów czasopisma wnioskujemy, że kulturalnymi i etycznymi myśliwymi byli ci, którzy chronili zwierzostany, dbali o łowiska i dobrze w nich gospodarowali, utrzymywali koleżeńskie relacje z innymi myśliwymi, zwalczali kłusownictwo. Brak jest na łamach „Łowca” dyskusji na temat tradycji i zwyczajów dzisiaj popularnych, jak: ślubowanie, chrzest myśliwski, pasowanie, złom, polowanie hubertowskie, wigilijne, czy kultywowanie na szerszą skalę idei hubertowskiej. Od pierwszych numerów zwracał „Łowiec” uwagę na potrzebę używania języka łowieckiego, zamieszczając w kolejnych numerach słowniczek łowiecki. Pismo uczestniczyło w propagowaniu wielu przedsięwzięć kulturalnych i organizacyjnych. Z powodzeniem apelował o uczestnictwo w wystawach i targach łowieckich, w szczególności w I Międzynarodowej Wystawie Łowieckiej w Wiedniu, w 1910 r., gdzie łowiectwo galicyjskie odniosło spektakularny sukces i uzyskało wiele nagród oraz na ziemiach polskich: we Lwowie w: Powszechnej Wystawie Krajowej (1894) r., I Wystawie Łowieckiej (1922), I Ogólnopolskiej Wystawie Sportowej (1927), Jubileuszowej Wystawie Łowieckiej Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego wraz z IV pokazem trofeów Łowieckich (1937), Międzynarodowej Wystawy Łowieckiej w Berlinie (1937),

Z powodzeniem apelował o fundusze na budowę kaplicy św. Huberta w lwowskim kościele św. Elżbiety.

Niebagatelną rolę odegrał „Łowiec” w popularyzowaniu wiedzy praktycznej zarówno przydatnej w uprawianiu łowiectwa jak też poezji i prozy z treściami myśliwskimi. Na jego łamach w okresach „galicyjskim” i „małopolskim” pisali m.in.: Stanisław Barabasz, Artur Barthels, Adolf Dygasiński, Jerzy Dylewski, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Juliusz Ejsmond, Aleksander hr. Fredro, Zygmunt Glogier, Władysław Gürtler, Tytus Karpowicz, Józef W. Kobylański, Józef I. Kraszewski, Wiesław Krawczyński, Seweryn Krogulski, Stanisław Miziewicz, Albert Mniszek, Stanisław Moniuszko, Leopold Pac - Pomarnacki, Władysław Janta Połczyński, Henryk Sienkiewicz, Lucjan Siemieński, Władysław Spausta, Juliusz Starkel, Leopold hr.



Starzeński, Jan Sztolcman, Kazimierz hr. Wodzicki, Aleksander Ubysz, Rudolf Wacek, Witold Ziembicki, i inni.

Tematyka artykułów była szeroka i interesująca, co pod względem merytorycznym stawiało „Łowca” na równi z wieloma pismami zagranicznymi. Na uwagę zasługują monografie zwierząt Wodzickiego, Ubysza, historia łowiectwa o czasów najdawniejszych Łozińskiego i Ziembickiego, wiadomości bibliograficzne i recenzje oraz noty biograficzne o autorach Ziembickiego, wiadomości kynologiczne, wykłady o broni i amunicji Ludwika Weebersa, rybactwo, bogate rubryki korespondencje i kronika dające informacje o organizacjach łowieckich w rejonach Galicji, polowaniach w majątkach i towarzystwach, rozkładach, ciekawostkach i osobliwościach przyrodniczych, relacje z polowań na innych kontynentach, słownictwo łowieckie, wreszcie ważne z punktu historycznego sprawozdania z GTI i innych towarzystw a także przebieg ustawodawstwa łowieckiego

Szata graficzna „Łowca” z dzisiejszego punktu widzenia była skromna. Zdawali sobie z tego sprawę redaktorzy pisma, apelowali zdjęcia i grafiki. Ozdobna grafika tytułowa autorstwa pojawiła się od początku 2 roku wydawniczego, a od 1 numeru 1882 r. bezpłatnie winietę przekazał Juliusz Kossak. Przedstawiała ona dojeżdżacza z ogarami w lesie. Towarzyszyła ona Łowcowi przez niemal 20 lat. Powrócili do niej redaktorzy „Łowca” w 1928 roku i utrzymali ją do ostatniego numeru. Środek numeru poza jednostkowymi grafikami i rycinami zawierał tylko tekst. Sytuacja zmieniła się od 1987 r. pod redakcją Antoniego Chołoniewskiego i Edmunda Kolbuszewskiego kiedy Łowiec przeszedł do drukarni „Słowa Polskiego”. Zaczął być redagowany nowocześnie i bogaciej ilustrowany często zmieniały się grafiki tytułowe się grafiki, a w środku zamieszczano grafiki wg obrazów Wywiórskiego, Kossaka, Wierusza Kowalskiego, Fałata, Brandta i innych artystów. Pierwsze zdjęcia Włodzimierza Puchalskiego zaczęły zdobić Łowca w latach 30 XX wieku.

Łowcami kierowali (Krogulski 1928):

Józef Łoziński, (1827 - 1897) dorastał z Włodzimierzem hr. Dzieduszyckim i był tegoż towarzyszem w badaniach tajników przyrody i arkanów myśliwskich. Kunszt łowiecki zdobywał Łoziński obcując z myśliwymi wielkiej klasy uczestnikami polowań w kniejach poturzyckich i pieniackich, a literackie będąc kustoszem słynnej biblioteki Dzieduszyckich. Okoliczności te, jak napisał Seweryn Krogulski uczyniły z Łozińskiego „skończonego tym myśliwca - literata ukwalifikowanego zupełnie na kierownika łowieckiego pisma.” Tylko pełne oddanie czasopiśmu, samodzielne zapełnianie szpalt pierwszych numerów, przeciwstawianie się „niechęci niewiary i oporu” pozwoliło na powolne rozwijanie pisma i wreszcie osiągnięcie uznanego sukcesu. Łoziński odszedł z pisma w marcu 1888 r. z uwagi na niemal całkowitą utratę słuchu. Kierował „Łowcem” od 10.01.1878 r. - do końca marca 1888 r.

Bronisław Komorowski (literat i poeta, zawodowy utalentowany dziennikarz, zastępca red. Gazety Lwowskiej, „pasjonowany i wytrawny myśliwy”. zrezygnował po miesiącu z redagowania pisma z uwagi na



Józef Łoziński



Bronisław Komorowski



Juliusz Starkel

żądanie „Gazety Lwowskiej”. Zredagował tylko kwietniowy numer z 1888 r.

Juliusz Starkel (1840 - 1918) - myśliwy i literat władający jednym z najlepszych piór w kraju, uznany redaktor prasy lwowskiej. Utrzymał dotychczasowy poziom „Łowca”, posiadał racjonalne spojrzenie na ówczesne łowiectwo, prezentował na kartkach „Łowca” trafne sądy i opinie na tematy prawne, ekonomiczne i gospodarcze. Postulował łączyc ochronę z nowoczesną hodowlę zwierzyny, upatrując w gospodarce łowieckiej także korzyści ekonomiczne. Dobrze dobierał materiał beletrystyczny, utrzymywał właściwą proporcję między poszczególnymi działami wiedzy. Odszedł w związku z objęciem stanowiska referenta spraw przemysłowych w Wydziale krajowym. Łowcem kierował od 1.05. 1888 r. do stycznia 1897 r.



Edmund Kolbuszowski

Antoni Chołoniewski i Edmund Kolbuszowski redagowali „Łowca” z powodzeniem, nie będąc myśliwymi. Korzystali z pomocy Władysława Spausty, Leopolda Starzeńskiego, Stanisława Miziewicza - wytrawnych myśliwych i publicystów. redaktorami byli od 1.02. 1897 r. do grudnia 1900 r.)

Stanisław Miziewicz (1861 - 1924) jeden z najwybitniejszych członków Towarzystwa Miłośników Książki w Krakowie, zdolny, kulturalny i pracowity redaktor, wykonujący swą pracę społecznie, a nawet angażując własne fundusze, oddany działacz łowiecki, radca prawny GTŁ. Ambicją Miziewicza było oddanie każdego numeru na czas, na dobrym poziomie merytorycznym na co poświęcał wiele czasu i nieprzespanych nocy. W 1903 roku opublikował obszerny materiał opisujący „Dwudziestopięciolecie istnienia Łowca”. Pełnił funkcje redaktora pisma od 1.01. 1901 - do czerwca 1904 r.



Stanisław Miziewicz

Albert Bużenin Mniszek (1867 - 1937) - rotmistrz ułanów, odznaczony Krzyżem walecznych za kampanię przeciw bolszewikom, nagrodzony przez myśliwych „Złotym piórem” za wieloletnią pracę redaktorską, działacz Galicyjskiego i Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego, autor licznych korespondencji, opowiadań, wierszy i poematów. Przewodził „Łowcowi” od 1.07 1904 - do września 1914 i 1.05 1922 do czerwca 1937 r.

Seweryn Krogulski (1850 - 1933) - założyciel i prezes Towarzystwa św. Huberta we Lwowie, wieloletni wiceprezes Galicyjskiego i Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego, redaktor i wydawca „Łowca” w latach I wojny światowej, członek honorowy MTL, znawca historii łowiectwa i znakomity pisarz i dokumentalista galicyjskiego łowiectwa. Pełnił funkcję redaktora w latach od 1.09.1914 do listopada 1918 r.

Alfred Sander (1.07 1937 - październik 1937)

Witold Ziembicki (1874 - 1950) - profesor medycyny, członek honorowy PZŁ, działacz Galicyjskiego i Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego, wybitny bibliofil, bibliograf, wystawca, recenzent, autor książek o tematyce kulturowej (około 500 publikacji - książek, prac naukowych i artykułów w prasie medycznej i łowieckiej) Redaktor „Łowca” od 1.11.1937 do wybuchu II wojny światowej)



Alberet Bużenin - Mniszek

Za czasów J. Łozinskiego i S. Miziewicza tytułem redaktora odpowiedzialnego podpisywali się w stopce **Władysław Zontak i Ludwik**

Józefowicz. Nie byli oni redaktorami naczelnymi lecz, jak wyjaśnia w 23-24 numerze Łowca z 1928 r. Seweryn Krogulski, spełniali tylko funkcje redaktorów odpowiedzialnych wobec władz cenzuralnych.

Od 1.05.1921 r. do marca 1922 redaktorem odpowiedzialnym podpisywał się **prof. Rudolf Wacek**, działacz myśliwski i sportowy, autor licznych, reportaży, felietonów, i opowiadań. jednak w tym czasie funkcję przewodniczącego komisji redakcyjnej z woli XIX Zjazdu MTL pełnił Albert. Mniszek i on to uważny jest przez S. Krogulskiego za redaktora naczelnego.

Od 10 stycznia 1878 r. do grudnia 1888 roku Łowiec był miesięcznikiem. W latach 1899 - 1913 wychodził co dwa tygodnie. Ciekawą historię ma pismo w czasie I wojny światowej. Numer wrześniowy Seweryn Krogulski rozpoczyna słowami Adama Mickiewicza:

Wojna! Wojna! Nie było... kąta ziemi,
Gdzieby jej huk nie doszedł!

Dalej pisze: „Nie zawiesimy też naszego wydawnictwa, choć ograniczymy je do połowy, aby w tę zawieruchę, ponurą i ciemną na razie, myśliwym naszym i ich rodzinom nieść, jak dawniej wieści z naszych pól i lasów wolne od pobrzęku oręża i grozy powszechnej wojny.”

Carskie władze okupacyjne odmawiają Towarzystwu wydawania „Łowca, odpowiadając S. Krogulskiemu: Rozwiązanie GTŁ pozostaje w mocy obowiązującej aż do ukończenia wojny, a tym samym ulega zawieszeniu wydawnictwo tego organu. Może jednak być udzielony konsens na wydawnictwo „Łowca” osobie prywatnej - np. panu - pod jego odpowiedzialnością.

Krogulski, stojąc na straży cennego dorobku (...) skwapliwie podjął się spełnienia tego zadania uważając utrzymanie przy życiu ukochanego „Łowca” (...) za obowiązek święty.

Tak więc od numeru 15/16 wydawcą i redaktorem „Łowca” jest Seweryn Krogulski. W 1914 ukazało 24 numery w 19 zeszytach. W latach 1915 - 1917 Łowiec wydawany był jako w cyklu miesięcznym z podwójną numeracją. W 1918 r. ostatnim, przed dwuletnią przerwą był numer październikowy (19 i 20), po czym nastąpiła przerwa do maja 1921 r. W II RP „Łowiec” ukazywał się nieprzerwanie do II wojny światowej. jako; miesięcznik (lata 1922-1927 i 1936), dwutygodnik (lata 1928-1934). W pozostałych latach liczba numerów zmieniała się: w latach 1935 i 1937 wyszło po 14 zeszytów, w 1938 - 18, a w 1939 do września 18 numerów w 9 zeszytach.

Rolę „Łowca” w historii polskiego łowiectwa oddają słowa „było wyrazem myśli twórczej, skarbnicą myśliwskiej wiedzy, oraz krzewicielem ideowej pracy na łowieckiej niwie. Dla nas i naszych potomnych szpalty „Łowca” są i będą bezcennym źródłem wiedzy o galicyjskim łowiectwie, które jest częścią polskiego łowiectwa.

Krzysztof Mielnikiewicz



Alfred Sander



Witołd Ziembicki

Literatura:

Domaniewski J. 1925: Przegląd polskiej literatury łowieckiej, w „Łowiec Polski”, 11, s. 11.

Krogulski S. 1929: Pół wieku. Zarys działalności Małopolskiego towarzystwa Łowieckiego 1876-1926, Lwów, Małopolskie Towarzystwo Łowieckie, s. 9.

Krogulski S. 1928: Pięćdziesięciolecie Łowca (1878-1928). Wizerunki redaktorów [w] Łowiec, 27-28, s. 357-361.

Mielnikiewicz K. 2015, Władysław Janta Połczyński o sobie [w] Kultura Łowiecka, 74, s. 11-13.

Rudziński M. 1961: Historia Polskiej prasy łowieckiej [w] Łowiec Polski: 13, s. 4-5; 15, s. 2.

Szewczyk L. 2012: Polskie czasopisma łowieckie, „Kultura Łowiecka” 64, s. 20-25.



Rudolf Wacek



„Łowiec Galicyjski” współcześnie wydawane pismo myśliwych okręgu przemyskiego i krośnieńskiego.